

Canton VENTO 809

Oferta Cantona w wyższych zakresach cenowych była od lat ustabilizowana i oparta na dwóch znanych seriach – Ergo i Karat. Dlatego pojawienie się w niej zupełnie nowych modeli rodziny Vento zasługuje na uwagę – w jaką stronę zmierzają konstrukcje Cantona, jakie nowe pomysły i technologie mają projektanci jednej z największych niemieckich firm?



Canton nie boi się dużych kolumn. Dzięki temu trudno było przegapić jego stoisko na ostatniej wystawie IFA w Berlinie, jak i z dumą pokazywane nowe modele. Wielkie srebrzyste kolumny przypominające swoimi gabarytami, kolorem, a poniekąd także zaokrąglonym kształtem polarnego niedźwiedzia, przyciągały uwagę wszystkich miłośników “bezkompromisowych” zespołów głośnikowych. I nie były to wcale testowane tutaj Vento 809, ale o wiele, wiele większe Vento IDC, czyli flagowce nowej serii, mające prawie 150 cm wysokości, 40 cm szerokości i 60 cm głębokości – a więc w każdym wymiarze bijące na głowę obydwie testowane teraz kolumny. Dwie trzydziestki niskotonowe, dwie osiemnastki średnio-tonowe – kolos, o którym trzeba wspomnieć w czasach, gdy tego typu wybujałe konstrukcje powstają coraz rzadziej.

Ale niedźwiedź polarny made in Germany jeszcze do Polski nie dotarł, lecz jego mniejszy brat – Vento 809 – już tak, i dlatego to on jako pierwszy na naszych łamach zaprezentuje koncepcję Vento.

Wobec dostojnych, konwencjonalnych Ergo i znacznie bardziej nowoczesnych Karatów, Vento zajmuje pozycję pomiędzy nimi, choć koncepcyjnie na pewno bliższą Karatom. Nie widać więc w Vento idei rewolucyjnych ani zapędów do eksperymentowania, chociaż jest kilka nowych elementów – tyle że nowych w kolumnach Cantona, a nie w ogóle. Muszę przyznać, że wprowadzone ponad dziesięć lat temu Karaty nadal wydają mi się nawet bardziej awangardowe od Vento, a tym bardziej wówczas, gdy się pojawiły, robiły duże wrażenie. Vento są skrojone mniej odważnie, jakby w odpowiedzi na stwierdzone i sprawdzone z całą pewnością, przez firmowych badaczy rynku, zapotrzebowanie na produkty o określonych cechach. Jeżeli więc duża część potencjalnych klientów obawiała się głośnika niskotonowego na bocznej ścianie Karatów – to w Vento już go tam nie ma. Zainstalowanie głośników niskotonowych na froncie nie pozwoliło zastosować tak wąskiej obudowy, jak w Karatach, a wąskie obudowy podobno nadal są w modzie, ale widocznie nie jest to już tak ważne. W zamian obudowa zyskała znany z coraz większej liczby projektów opływowy kształt, tzn. boczne ścianki biegnące łukami do tyłu. Wobec faktu, że tak wiele firm stosuje ten pomysł (którego Sonusowi najwyraźniej nie udało się skutecznie ochronić żadnym patentem), z jednej strony nie można się dziwić, że i Canton nie chce pozostawać w tyle, z drugiej jednak strony obudowy w kształcie lutni przestały już być taką rewelacją, jak u swojego zarania, spotkać je można w produktach chińskich za tysiąc złotych para. Dla tak poważnej i technologicznie uzbrojonej firmy jak Canton, tego typu kształt obudowy nie powinien być dzisiaj głównym motywem wprowadzenia nowej, referencyjnej serii. Szukamy więc dalej elementów, które określać mogą innowacyjność i wysoki status Vento. Aluminiowe membrany też nie są odkryciem tego sezonu, ani dla całego przemysłu głośnikowego, ani również dla samego Cantona – były i są stosowane w całej rodzinie Karat. Z takim jednak rozwinięciem tej technologii w serii Vento, że tym razem wszystkie głośniki, łączenie z największymi niskotonowymi, mają membrany metalowe, podczas gdy w Karatach głośniki niskotonowe na bocznych ściankach, ukrywające się notorycznie pod czarnymi okrągłymi maskownicami, miały membrany celulozowe. Poza tym jakąś tajemnicę ukrywają w sobie obudowy dwóch najdroższych modeli serii Vento – IDC i 5DC (w tym drugim układ głośników jest analogiczny, jak w testowanych 809) – producent oznajmia funkcjonowanie “4-komorowego systemu”, “niezwykle złożonej konstrukcji obudowy”, ale niczego więcej się nie dowiemy, dopóki nie dostaniemy tych kolumn w swoje ręce, nie zmierzmy ich w laboratorium i nie rozkręcimy. Pozostałe modele Vento, łącznie z naszym 809, mają klasyczne obudowy bas-refleks.



**Zaciski WBT
lub ich podróbki są już
niemal obowiązkujące w kolumnach
aspirujących do klasy hi-end.**

Mało widoczną, ale na pewno wartą skomentowania zmianę, wprowadzono w zawieszaniach wszystkich głośników. Producent nazywa to "wave surround". W stosunku do typowego zawieszenia półokrągłego, teraz jego profil składa się z dwóch mniejszych fałd, jednej wypukłej, drugiej wklęsłej. Dzięki temu dookoła membrany nie ma mocnego wybrzuszenia, które wywoływałoby odbicia fal i wskutek tego zaburzenia charakterystyki przetwarzania. Rozwiązanie to wprowadziła kilka lat temu Vifa w 18-cm głośnikach nisko-średniotonowych serii XT, ale najwyraźniej i tego pomysłu nie udało się uchronić przed skopiowaniem.

Membrany głośników niskotonowych są nie tylko aluminiowe, ale i w zasadzie złożone z dwóch warstw tego metalu – wklęsła nakładka przeciwpływowa jest tak duża, że pokrywa większą część stożkowej (a dokładnie o profilu wykładniczym) części membrany, co w sumie da jej bardzo dużą sztywność, ważną dla dynamicznego odtwarzania basu. Układ magnetyczny ma średnicę tylko 9-cm, co dla dobrego 20-cm głośnika w konstrukcji hi-end byłoby smutne, ale w tym przypadku jego siła wcale nie jest mała, bowiem złożono dwa pierścienie magnetyczne, tworząc w sumie dość solidny "motor".

18-cm głośnik średniotonowy ma już znacznie mniejszą nakładkę przeciwpływową, w jego przypadku bowiem nie można przesadzić z masą membrany, a przy jej mniejszej średnicy sztywność łatwiej jest utrzymać, i dla zakresu średnich tonów będzie ona zupełnie wystarczająca. Tak

jak i w głośnikach niskotonowych, koszt jest wykonany z tworzywa, a nie z odlewu metali lekkich, co oczywiście nie wywołuje huraganu oklasków, ale w konstrukcjach Cantona zdążyliśmy się już do tego przyzwyczaić. Jeżeli tworzywo jest dobre, np. wzmacniane włóknem szklanym, to ma niewiele gorsze właściwości, niż odlewany z aluminium czy magnezu, chociaż w produkcji jest na pewno znacznie tańszy. Głośnik średniotonowy tak czy inaczej zasłużył sobie na własną komorę w obudowie, która została wydzielona przez przegrodę bezpośrednio pod nim, a nad głośnikiem wysoko- i średniotonowym. Tweeter to kopułka również metalowa – aluminiowo-manganowa, osłonięta siatką. Poniżej jest już duża objętość dla głośników niskotonowych, które pracują razem - zarówno pod względem podłączenia przez ten sam filtr dolnoprzepustowy, jak i pod względem napędzania wspólnego systemu bas-refleks. Otwór znajduje się na przedniej ścianie, bezpośrednio pod głośnikami, co jest rozwiązaniem na pewno najbezpieczniejszym z punktu widzenia opinii publicznej, często przestraszonej podmuchem do tyłu.

Obudowa jest silnie wytłumiona syntetyczną włókniną, co świadczy o zamiarze skutecznego zwalczania fal stojących, choć wprowadzi też częściowe tłumienie działania samego systemu rezonansowego bas-refleks.

Front obudowy, wykonany z płyty mdf, ma grubość 20-mm, nie należy podejrzewać, aby pozostałe ścianki mogły pochwalić się lepszym wynikiem, choć takie wykonanie można uznać za poprawne, zwłaszcza że w obudowie kryje się kilka poziomych wzmocnień.

Zwrotnica jest skomplikowana, do właściwych filtrów realizujących założone częstotliwości podziału i tłumików dopasowujących efektywność poszczególnych sekcji, dołożono jeszcze jeden obwód charakterystyczny dla większości konstrukcji Cantona. Jego istnienie znajdziemy nawet w symbolu modelu – "DC" oznacza zastosowanie filtra dolnozaporowego, który nie przepuści do głośników niskotonowych prądu stałego i częstotliwości podakustycznych – teoretycznie poniżej 20Hz – ale w praktyce osłabi też przetwarzanie najniższej części pasma akustycznego. Wprowadzenie tego filtra nie ma na celu wprost poprawy brzmienia, ale zabezpieczenie kolumny (głośników niskotonowych) przed przesterowaniem zbyt dużą amplitudą. Więcej o efektach jego działania w laboratorium.

Komponenty filtrów są zróżnicowanej jakości, ale specjalnie starannie potraktowano sprawę okablowania – wykonano jest ze skrętki indywidualnie izolowanych przewodników, po trzy na każdy biegun. Na kablu odczytałem nazwę (marki, typu kabla?) Fast Audio, co przywołuje mi na myśl tylko dystrybutora z Łodzi. Gniazdo przyłączeniowe podwójne, złożone – w porządku.

Pod skrzynią znajduje się cokół, o identycznym kształcie jak przekrój obudowy, ale polakierowany na czarno i odseparowany dwumilimetrową szczeliną – oczywiście połączony z obudową takiej właśnie grubości podkładkami dystansującymi i śrubami mocującymi. Maskownica jest bardzo klasyczna, to znaczy akustycznie mało wyrafinowana – wycięta z płyty mdf, wewnętrzne krawędzie nie zostały wyprofilowane.

Chociaż wydaje się, że jedynym naturalnym sposobem wykończenia Vento jest ich polakierowanie na kolor srebrny – co widzimy na kolumnach w naszym teście – to dostępne są jeszcze dwie wersje, bardziej "meblowe" – pokryte fornirami wiśniowym lub klonowym. Szkoda, że do Cantona nie dotarła jeszcze narastająca już gdzie indziej fala popularności ciemnych fornirów i lakierów, bo srebrne głośniki mogłyby na takim tle wyglądać naprawdę dobrze.

Serią Vento, Canton wprowadza w swojej ofercie nowy kształt obudów – nowy u Cantona... najwyraźniej każda firma musi przez to przejść. Lepiej późno niż wcale?

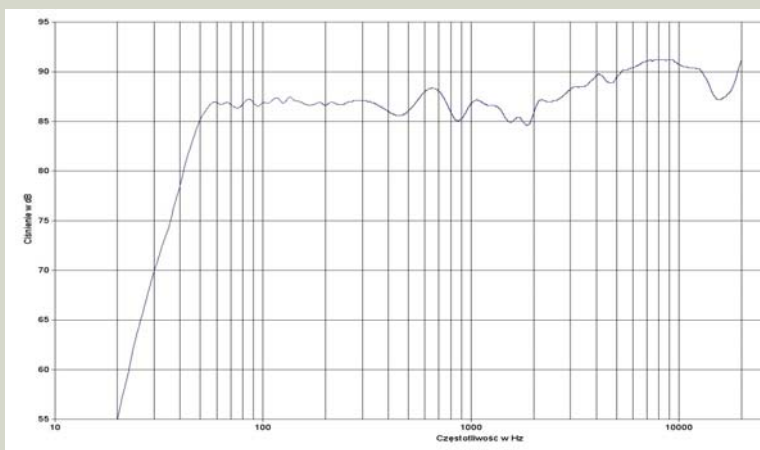


Charakterystyka impedancji Vento 809 (rys. 1) faluje na dość niskim poziomie, ale w wąskim zakresie 3-9 omów (nie licząc wzrostu w zakresie subsonicznym), kolumna będzie więc obciążeniem o średnim stopniu trudności. Wzmacniacz musi być jednak przygotowany do sterowania kolumnami znamionowo 4-omowymi – za takie należy uznać Vento 809. Wznoszenie się charakterystyki przy najniższych częstotliwościach wynika z pewnością z działania elektrycznego filtra subsonicznego, który jest tradycyjnie stosowany przez Cantona (i kilka innych niemieckich firm) dla zabezpieczenia głośników niskotonowych przed przeciążeniem zbyt dużymi amplitudami.

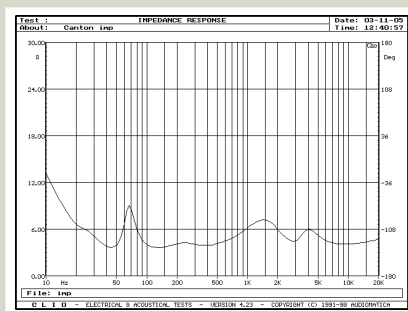
Funkcjonowanie takiego filtra musi też - chcąc nie chcąc - ograniczać pasmo przetwarzania, i osłabiać poziom niskich częstotliwości jeszcze w zakresie akustycznym, co należy podejrzewać patrząc na rys. 2. Charakterystyka przetwarzania dysponuje z jednej strony wyeksponowanymi tonami wysokimi, z drugiej niezbyt efektywnym basem – wobec pracy dwóch głośników 20-cm, spadek -6dB w okolicach 40-45Hz nie jest wynikiem godnym podziwu. Zwłaszcza w związku ze wzmocnieniem zakresu powyżej 2kHz można się obawiać brzmienia zbyt jasnego i szczupłego. O ile sposób przetwarzania basu jest związany z działaniem filtra subsonicznego, i ograniczenie rozciągnięcia jak i poziomu najniższych częstotliwości okazało się ceną, jaką trzeba było za to zapłacić, to poziom wysokich tonów podlega swobodnej regulacji układami zwrotnicy, i trudno zrozumieć, dlaczego nie dopasowano go do "reszty". Tym bardziej, że Cantona najczęściej chwaliliśmy za dobrą lub bardzo dobrą liniowość charakterystyki przetwarzania.

Próby obniżenia poziomu wysokich tonów, za pomocą odkręcania osi głównej z kierunku miejsca odsłuchowego, przyniosły tylko częściowy sukces (rys. 3), nawet pod dużym kątem 30° zakres 2-15kHz ma przewagę nad zakresem nisko-średniotonowym.

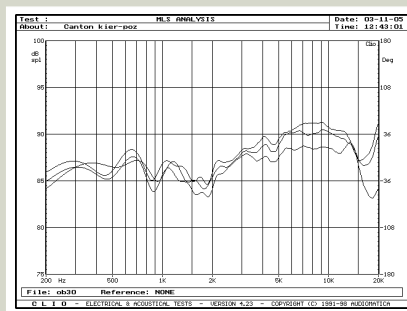
Maskownica nie jest konstrukcją specjalnie dopieszczoną, nie unika więc wpływu na charakterystykę (na skutek odbić fal od jej wewnętrz-



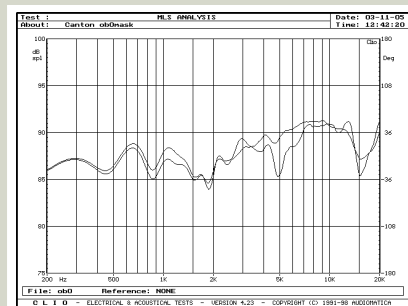
rys. 2. Vento 809, charakterystyka przetwarzania w całym pasmie.



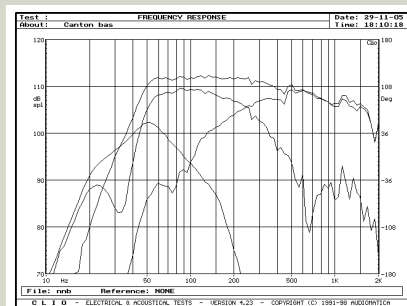
rys. 1. Vento 809, charakterystyka modułu impedancji.



rys. 3. Vento 809, charakterystyki przetwarzania w zakresie średnio-wysokotonowym, na osiach 0°, 15°, 30° w płaszczyźnie poziomej.



rys. 4. Vento 809, charakterystyki przetwarzania w zakresie średnio-niskotonowym, na osi 0°, wpływ maskownicy.



rys. 5. Vento 809, charakterystyki przetwarzania w zakresie niskich częstotliwości.



nych, ostrych krawędzi), ale nie wywołuje wielkich problemów, kilka osłabień (najwyraźniejsze przy 5kHz) możemy odczuwać, tym bardziej że charakterystyka i bez maskownicy nie była perfekcyjna. Kto chce trzymać maskownicę założoną – proszę bardzo, nie ma się czym przejmować (rys. 4).

Rys. 5 dostarcza nam materiału do analizy sposobu przetwarzania niskich częstotliwości, w sytuacji gdy system obudowy bas-refleks jest modyfikowany działaniem elektrycznego filtra dolnozaporowego. Szkoda tylko, że nie możemy filtra odłączyć, aby pokazać różnicę i straty, jakie ten filtr spowodował. Widać też charakterystykę głośnika średniotonowego, która przecina sekcję

Średnice układów magnetycznych głośników niskotonowych nie są nadzwyczajne, ale mają za to podwójną grubość, dzięki złożeniu dwóch standardowych pierścieni ferrytowych. To również skuteczny sposób uzyskania silnego strumienia w szczelinie.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83V/1m) [dB]*	88
Moc znamionowa [W]**	180
Wymiary (WxSxG) [cm]	112x25x35

* wartości zmierzone, ** wg danych producenta,

niskotonową przy 250Hz. Częstotliwość rezonansową bas-refleks odnajdziemy na podstawie wyraźnego minimum na charakterystyce samego głośnika – przy 33Hz. Zwykle w okolicy tej częstotliwości, ewentualnie minimalnie wyżej, pojawia się szczyt charakterystyki ciśnienia z otworu; tym razem jest on wyraźnie przesunięty, do 50Hz, i poziom w tym miejscu (wciąż ciśnienia z otworu) jest ok. 6dB wyższy, niż przy 33Hz. Można szacować, że jednocześnie tyle stłumiłymi wypadkową charakterystykę przetwarzania przy 33Hz. Wydaje się, że stosowanie filtra "subsonicznego" (w rzeczywistości działającego znacznie wyżej, niż tylko w zakresie podakustycznym), nie jest w tym przypadku opłacalne. Od dużej kolumny oczekujemy efektywnego przetwarzania basu, a nie chowania się za zabezpieczeniami.

IMPEDANCJA UMOWNA

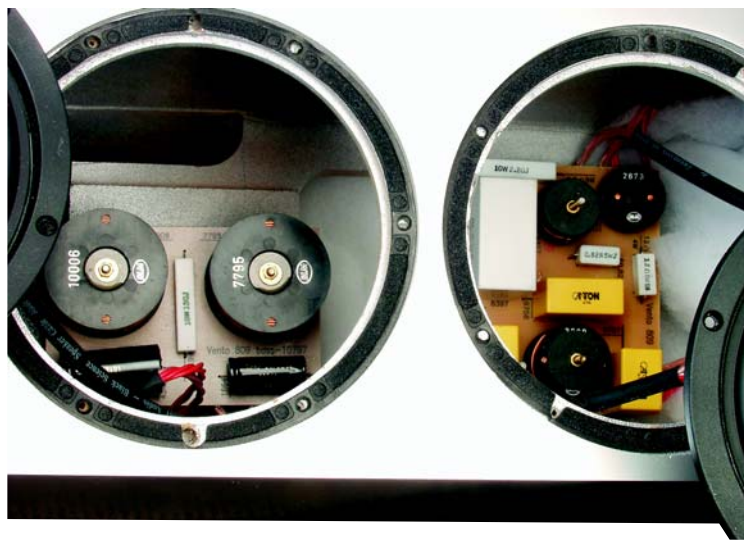
Niemiecki wkład w rozwój zespołów głośnikowych to wiele innowacji technicznych, ale nie tylko. Nasi zachodni sąsiedzi są również wynalazcami oryginalnego sposobu przedstawiania impedancji znamionowej. W katalogach Cantona, Magnata, a także kilku innych marek, w rubryce "impedancja" pojawia się odpowiedź: "4...8ohm" (np. u Cantona) albo "4-8 ohm" (np. u Magnata). Trzykropek u Cantona można by interpretować jako odzwierciedlenie zawahania, a całość zapisu jako skrót następującego procesu myślowego: "Nasze kolumny są oczywiście 4 omowe... hm, ale wtedy klienci mogą się wystraszyć... napiszmy 8 omów." U Magnata myślnik, jak to myślnik, również może być sygnałem podobnego myślenia, albo zgodnie z regułami zapisu technicznego ma oddawać zmienność danego parametru. Częstotliwościowa charakterystyka modułu impedancji pokazuje rzecz jasna zmienność tego parametru w funkcji częstotliwości, ale impedancja znamionowa ma być wyznaczoną na podstawie tej charakterystyki, jednoznacznie wyrażoną wartością, więc jednak chyba nie o to może producentowi chodzić, bo jak się zresztą okazuje, w przypadku obydwu kolumn również zmienność modułu impedancji zachodzi w szerszym zakresie, niż 4-8ohm.

Ale owe bzdury wynikają z dobrych chęci, choćby ich odrobiny - Niemcy mają problem psychologiczny i skrupuły, jakich nie okazuje prze-

cież większość firm brytyjskich i francuskich, które nie krępują się pisać o swoich 4-omowych kolumnach wprost "8 ohm". Stuprocentową rzetelnością byłoby napisać "4 ohm", jak zrobiły to firmy Adam i Isophon prezentowane miesiąc temu, ale są to firmy małe i sukcesu na rynku nie odniosą, już choćby dlatego, że piszą prawdę. A na dużych firmach, w tym przykładzie Cantonie i Magnacie, spoczywa zbyt duża odpowiedzialność za psychiczny komfort szerokich rzesz użytkowników, aby móc tak walić prawdę

prosto w oczy. Specjaliści od marketingu biorą więc to ciężkie brzemię wiedzy na siebie, na pewno umierają ze wstydu, narażają firmę na obśmianie w mającym globalny zasięg polskim Audio, ale użytkownikowi przedstawia polubowne i bezsensowne "4-8 ohm". Proponujemy tak podawany parametr tytułować w danych technicznych jako "impedancja umowna", wówczas będziemy ją drukować obok zmierzonej przez nas impedancji znamionowej. Jako impedancji znamionowej nie możemy...

Układ trójdrożny, filtry wyższego rzędu, a do tego jeszcze dodatkowy filtr subsoniczny - zwrotnica Vento 809 nie należy do najprostszyc.





Aluminiowe membrany głośników niskotonowych i średnionowych, plus aluminiowo-manganowa kopułka – w swoich najlepszych konstrukcjach Canton preferuje sztywne membrany, chociaż w tańszych spotykamy membrany polipropylenowe i kopułki tekstylne.

miar realizować. Ponadto klienci mogą podążać tym tropem – jeżeli spodoba im się brzmienie tańszego modelu, to za czas jakiś, będąc przygotowanymi na większy wydatek, nie muszą się rozglądać dookoła i tym sposobem skołowaciel od przebogatego wyboru na rynku, ale mogą pójść na skróty, i to bezpiecznie, w stronę droższych konstrukcji. Oczywiście, pochwała dla takiej konsekwencji w kreowaniu firmowego brzmienia nie dotyczy sytuacji, gdy brzmienie to jest ewidentnie niedobre, bo przecież wówczas każdy wyjątek o większej poprawności jest mile widziany. Ale to, co proponuje Canton, dobrze pasuje do schematu, który możemy spokojnie zaakceptować. Vento 809 to nie pierwsza już bowiem konstrukcja Cantona, która przede wszystkim bardzo odważnie gra wysokimi tonami. Audiofil wychowany na neutralnych, liniowych charakterystykach natychmiast to zauważy, ale nie tylko audiofile kupują takie kolumny jak Vento 809, a może nawet nie oni przede wszystkim. Dla wszystkich jednak, może z wyjątkiem frakcji lubiącej się w małych monitorach, ale na pewno dla wszystkich bez wyjątku kupujących kolumny takiej wielkości jak Vento 809, ważny jest bas. Obawy co do siły basu nie potwierdzają się, chociaż sprawdzają się pomiarowe przepowiednie, że bas bardzo nisko się nie zapuszcza. Ma to również taki skutek, że całe brzmienie doskonale trzyma tempo, jest potężne dzięki sile i uderzeniom ze średniego podzakresu niskich częstotliwości, ale nie ma bezwładności. Coś za coś – brak najniższych rejestrów jest jednak zauważalny, i ten sam klient, który lubi sporą dawkę wysokich tonów, zwykle lubi też obfitość basidła, "podmucha", i może być nie do końca usatys-

fakcjonowany takim "szybkim", energetycznym sposobem prezentacji niskich częstotliwości. Poducha się nie ściele. Rozjaśnienie wywołane uprzywilejowaniem wysokich tonów jest oczywiste, ale nie agresywne; zarówno dlatego, że wysokie tony są czyste i dźwięczne w przyjemny sposób, jak i dlatego, że na skali częstotliwości nie pojawiają nagle. Niewyczuwalny jest punkt, powyżej którego następuje ich wyraźne wzmocnienie. Góra pasma płynnie wychodzi ze średnicy, powoli zwiększając swój poziom, jednak to wystarczy, aby wspinając się w ten sposób przez dwie oktawy, osiągnęła zamierzony cel – jednoznacznie przewagę nad zakresem średnich tonów. Vento lubią więc "cykać", rozpieszczają zwłaszcza wszelkie blachy i perkusyjne "przeszkadzajki", pięknie wydłużają ich wybrzmienia – i przynosi to efekt – może niezgodny z principiami neutralności, ale łatwo sobie wyobrazić zadowolenie wielu słuchaczy, słyszących tak wzbogaconą i "poprawioną" muzykę. Zjawisko to staje się bardziej kontrowersyjne przy uwytkaniu sybilantów, ale te momenty da się przetrzymać. Zupelnie serio i o sprawie poważnej – Vento 809 potrafią bardzo atrakcyjnie odegrać stare i nie najlepiej zrealizowane "kawałki". Taka klasyka, jak *Sultani Swingu* Dire Straits... oczywiście świętość nie wymagająca żadnego poprawiania... a może jednak? Zambrzmiała z Vento 809 wyjątkowo świeżo, bez romantyzmu, ale z młodzieńczą siłą – czyż nie takie były nasze wrażenia prawie trzydzieści lat temu? Oczywiście dlatego, że wówczas podkreślaliśmy regulator wysokich tonów na maksa, ale jednak.

Mimo odstępstw od tonalnej neutralności i liniowości, a na pewno dzięki bardzo sprawnemu, dynamicznemu odtwarzaniu basu, całe brzmienie nie tylko trzyma tempo, ale i wydaje się spójne, dobrze zorganizowane. Vento 809 to dużo wigoru i swobody. Nieskrępowane odtwarzanie wysokich tonów wcale nie prowadzi do katastrofy, i choć puryści mogą się krzywić, to na nich czekają już nieco droższe, ale jakże poprawne Magnaty 809. Natomiast pytanie, czy Vento 809 nie byłoby jeszcze bardziej atrakcyjne dla klienta, do którego są adresowane, gdyby pozbawione filtru górnoprzepustowego w sekcji niskotonowej, potrafiły z basem zejść znacznie niżej, pozostaje otwarte. Tutaj powściągliwość nie jest wcale ukłonem w stronę audiofilów (byłyby zupełnie niepotrzebny, bo to i tak kolumny nie dla nich, stwierdzam otwarcie), ale raczej wynika z obaw przed przesterowaniem. Jednak ciekawą rekompensatą okazuje się uwolnienie dźwięku od jakiegokolwiek zmiękczenia, bas gra dziarsko i w tym charakterze doskonale akompaniuje rządzącej w tej orkiestrze górze pasma. Jak z tego wynika, środek, zwłaszcza jego niższy podzakres, ma do odegrania tylko rolę tła. Jak się jednak okazuje, taka recepta też może dać muzyce życie.

Ponieważ już przed odsłuchem znałem wyniki pomiarów, więc byłem przygotowany - na ekspansję wysokich częstotliwości, a z drugiej strony pasma na krótki, oszczędny bas. Jednak to, co usłyszałem, przekroczyło moje oczekiwania i szczerą gotowość życzliwego ustosunkowania się do nawet wyraźnie zaznaczonego charakteru Vento 809... miałem już nawet gotową teoryjkę, ale tu nastąpiło wyraźne przegięcie. Erupcja wysokich tonów, w ich cieniu środek, a bas w formie szczątkowej, w zasadzie nie ma go w ogóle! Teraz czytając to, niektórzy dostają wypieków ze złości, inni ze złośliwej satysfakcji, ale już dość tych niezdrowych emocji. Okazało się bowiem, że między zaciskami podwójnego terminalu przyłączeniowego nie było zwor, czego nie zauważyłem wkładając banany w górną parę, więc sygnał nie płynął do dolnej, obsługującej sekcję niskotonową, i przez moment szkodałem się działaniem Vento 809 od 200Hz wzwyż, ale jednak nieco dłużej, niż trwałoby to bez owego początkowego założenia, że wysokich tonów będzie na pewno więcej niż basu. Myśl, że aż tak źle być nie może, przyszła jednak chwilę później, zwory zostały założone, i możemy zaczynać opis od nowa.

Niezależnie od tego, jak mi się jakieś brzmienie podoba, muszę docenić firmy, które konsekwentnie dostarczają kolumny o podobnym charakterze. Daje to przeświadczenie, że konstruktor dobrze wie, czego chce, i wie, jak swój za-

VENTO 809

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

11 000
HORN DISTRIBUTION

Wykonanie i komponenty

Komplet głośników z metalowymi membranami. Duża obudowa w modnym kształcie. Jest na czym oko zatrzymać i czym się pochwalić.

Laboratorium

Wyeksponowane wysokie tony, ograniczone rozciąganie w kierunku najniższych częstotliwości na skutek filtrowania górnoprzepustowego.

Brzmienie

Bas najniżej nie schodzi, ale nadrabia to wspaniałą dynamiką, świetnie wpisującą się w rytmiczny, swobodny dźwięk, w którym królują jednak bogate wysokie tony.